

Rafał Leszczyński

Michała Hórniką pionierskie przekłady polskiej poezji romantycznej na język górnołużycki

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 16, 113-119

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rafał Leszczyński

MICHAŁA HÓRNIKA PIONIERSKIE PRZEKŁADY
POLSKIEJ POEZJI ROMANTYCZNEJ NA JĘZYK GÓRNOŁUŻYCKI

Schyłek lat trzydziestych XIX w. przyniósł na Łużycach wyraźne ożywienie ruchu narodowego. W parze z nim szło zainteresowanie Słowiańszczyzną, szukanie w niej wsparcia moralnego i materialnego a także wzorów dla własnego piśmiennictwa. Uczniowie gimnazjum budziszyńskiego narodowości łużyckiej, którzy w 1839 r. utworzyli stowarzyszenie pn. Societas Slavica Budissinensis, zaczęli rozczytywać się w wierszach poetów słowiańskich. Wiadomo, że jeden z założycieli Societatis, w przyszłości wybitny działacz na rzecz odrodzenia narodowego — Korla Awgust Mosak-Kłospólski, przeczytał wówczas *Konrada Wallenroda*¹.

W latach 1846 - 1847 do gimnazjum budziszyńskiego uczęszczał Michał Hórnik (1833 — 1894), dalszą edukację gimnazjalną i uniwersytecką odbył on jednak w Pradze. Wstąpił tam do „Serbówki”, założonego w 1846 r. stowarzyszenia studiujących w Pradze Łużyczan, wybił się na czoło spośród jej członków, a lata prezesury Hórnika (1852—1856) były w 90-letniej historii „Serbówki” jednym z najpomyślniejszych okresów. Talent organizacyjny i żarliwy patriotyzm łączył Hórnik z biegłością pióra i wytrwałą dociekliwością filologa. Po powrocie do swojej ojczyzny redagował czasopismo literackie „Łużičan” i wyznaniowe „Katolski Posoł”, był współzałożycielem miesięcznika „Serbski Hospodar”, przez kilka lat wydawał kalendarz „Krajan”, okresowo był redaktorem „Serbskich Nowin”. Położył wielkie zasługi dla ujednoczenia ortografii ewangelickich i katolickich Łużyczan oraz wyzwolenia jej spod wpływu pisowni niemieckiej, zupełnie nieodpowiedniej dla zapisywania dźwięków mowy łużyckiej. Wydał śpiewniki dla Łużyczan-katolików, wspólnie z J. Luščanskim przełożył *Nowy Testament* na język górnołużycki i w ogóle „rozciągał swoją działalność na wszystkie dziedziny łużyckiego życia narodowego”². Nie ma potrzeby omawiać tutaj szerzej rozległej działalności Michała Hórnika, która została przedstawiona w licznych pracach szczegółowych i niedawno w monografii książkowej³.

Warto wszakże dodać, że w młodości latach Hórnik z powodze-

niem próbował swych sił na polu twórczości poetyckiej, a tłumaczył z kilku języków słowiańskich, najchętniej wiersze liryczne.

W świetle dotychczasowych publikacji dokonania Hórnik na polu tłumaczenia literatury polskiej są błahe, zwłaszcza w zestawieniu z pokaźną liczbą przekładów z języka czeskiego, rosyjskiego i serbsko-chorwackiego. Bibliografia prac Michała Hórnik sporządzona przez Adolfa Černego, Czecha, który sam wiele tłumaczył z literatury polskiej i był polonofilem, wymienia tylko opublikowany w „Serbskich Nowinach” wiersz *Wojak* [inc.: *Jěcha wojak přez lěs chłodny... czyli polskie *Idzie żołnierz borem, lasem**] ⁴. Ten sam autor przedstawił Jakuba Barta-Cišinskiego jako jedyne tłumacza poezji Mickiewicza na język górnołużycki ⁵; zaraz się okaże, że niesłusznie. O zasługach Hórnik z tytułu tłumaczenia poezji polskiej nie wspominał też inny autor czeski omawiający „vlivy” polskie na literaturę łużycką ⁶, natomiast łużycki historyk literatury i praski monografista Hórnik wymienili mimochodem kilka nazwisk polskich poetów, których wiersze tłumaczył budziszynski prałat ⁷. Ich liczbę należy powiększyć o przekłady i przeróbki, jakie ukazały się w „Łużičanie”, gdy Hórnik go redagował ⁸ i *Rys dziejów serbołużyckich* Wilhelma Bogusławskiego przełożony pt. *Historija serbskeho naroda* [1884].

Już jako uczeń wyższych klas gimnazjalnych uczęszczał Hórnik na lektorat języka polskiego ⁹, o tym zaś „jak śp. Hórnik lubił mówić po polsku, mógłby opowiadać każdy Polak, który się z nim w życiu spotkał”, wspominał A. Černy ¹⁰. W 1877 r. w następujący sposób zachęcał Hórnik młodą generację członków „Serbowki” do nauki języka polskiego:

„Potom chcych *Wam* pisać, kak wužitna za wědomostne spóznaće našeje maćeršćiny a swojeje bohateje literatury dla nam bliska polska řeč je a wostanje. Tež tu my tudy často trjebamy” ¹¹.

Na taki stosunek do języka polskiego mogło mieć wpływ polskie pochodzenie Hórnik, którego był w pełni świadom. W dzienniku „Serbowki” pod datą 29 marca 1856 r. zostało zapisane wyznanie Hórnik, że jego pradziadek pochodził z Górnego Śląska, gdzie mieszka słowiański lud. Autorzy łużyccy piszący o Hórniku nie wiedzieli chyba o jego polskiej genealogii, natomiast czeskiemu monografiście nie wydała się ona godna wzmianki, choć wiedzieć o niej musiał, skoro wielokrotnie korzystał z przechowywanego w Pradze archiwum „Serbowki”. Sam Hórnik uważał się oczywiście za Serba i nie należy przeceniać roli jego rodowodu, ale z drugiej strony nie należy jej całkowicie ignorować przy omawianiu polonofilskiej postawy tłumacza.

Czytając protokoły posiedzeń „Serbowki” łatwo dostrzec, że Hórnik pomógł kolegom przekroczyć dosyć szczupły krąg zainteresowania własnym językiem i własną, ubogą jeszcze literaturą, co najwyżej poszerzony o piśmiennictwo czeskie, będące przecież także „na dorobku”. Pod kierun-

kiem nowego prezesa „Serbowczanie” zabrali się do nauki języków słowiańskich i studiów porównawczych nad nimi, zestawiali własną poezję ludową z folklorem innych narodów słowiańskich. Słuchali tłumaczeń swojego prezesa z epiki południowo- i wschodniosłowiańskiej, z Puszkina i — co nas najbardziej zajmuje — z poezji polskiej. Jako wychowanek epoki romantycznej wiele czasu poświęcił prezentacji twórczości ludowej. Z języka polskiego przełożył i przedstawił na posiedzeniach „Serbowki” następujące wiersze: *Krakowjanka* [8 I 1853, inc.: Pod Krakowem čorna rola, /Chodźachu tam Krakowjanki], *Wesele ptaków* [12 III 1853]; przy okazji porównywali z podobnym łużyckim pt. *Ptači kwas*, *Zolnierz* [7 V 1853, tyt. łużycki: *Wojak*]. Te wiersze przełożył Hórnik na swój ojczysty język górnołużycki, natomiast wiersz *Huznanje* [Wyznanie] przełożył na język dolnołużycki, aby — jak wyjaśnił — stowarzyszeni usłyszeli bratnią mowę. Pod koniec studiów w Pradze przełożył kilka wierszy Jana Kochanowskiego, najchętniej wszakże tłumaczył poetów romantycznych.

Jako pierwszy został przełożony koniec pieśni pierwszej *Marii* Antonia Malczewskiego [ww. 587—640]; odczytał go Hórnik kolegom 3 stycznia 1852 r. Już 15 maja tegoż roku wystąpił z przekładem *Pierwiosnka* Mickiewicza. W nowym roku akademickim — [6 XI 1852] — obdarzył zebranych wierszem *Guldja hetmanowa* przetłumaczonym z *Pieśni Janusza* Wincentego Pola, 8 stycznia 1853 r. oprócz wspomnianej *Krakowianki* przedstawił przekład *Grobu Potockiej z Sonetów krymskich* Mickiewicza i wreszcie 3 grudnia 1853 r. czytał *Wopyt rowa Laury* Bohdana Zaleskiego. Ten plon dwuletniej pracy był sukcesywnie zapisywany w tzw. „Kwětkach” — prowadzonych równocześnie z dziennikami posiedzeń — tomikach z pracami literackimi członków „Serbowki”. Rękopisy przechowywała troskliwie Hórnikowa serbska knihownja w Pradze w zabytkowym budynku Seminarium łużyckiego przy ulicy „U lužického seminári” 13. Po rozmaitych perypetiach związanych z likwidacją seminarium księgozbiorem ostatecznie zaopiekowało się Národní muzeum, pozostawiając wszakże druki i rękopisy składające się na bibliotekę byłej „Serbowki” w jej historycznej siedzibie¹². Pozostawienie księgozbioru poza obrębem Łużyc miało jednak ten skutek, że korzystano z niego niezbyt często. Także translacje Hórnika w zasadzie pozostały nieznane. Wyjątkami są przekłady *Pierwiosnka* i *Grobu Potockiej* opublikowane po latach w poświęconym Mickiewiczowi z okazji stulecia jego śmierci jedenastym numerze miesięcznika „Rozhlad” z 1955 r. Ale i te przedrukowano niejako z drugiej ręki, mianowicie z odpisu, jaki sobie sporządził kolega Hórnika, Handrij Dučman. Na szczęście „Zběrka serbskich spēwov a pėsní” Dučmana, rodzaj rękopiśmiennej antologii, pozostaje w Budziszynie [przejął ją Serbski kulturny archiw] i mogła stać się podstawą wydania¹³. Przekłady z Malczewskiego, Pola i Zaleskiego nigdy dotychczas drukowane nie były. Wydaje się celowe podać tutaj próbki tych translacji, aby czytelnik mógł ocenić efekt pracy przekładowej Hórnika. Najpierw fragmenty z *Marii*:

Na rychłoh' zleci konja, ma pak starość w oku
Wjacysław młody, w prjenim zastawi ho skoku.
Na rychłoh' zleci konja, widzi ho wjesołoh'
Stary Mječnik — a w lětu zawiny z nim koło.
Za nimi klinča truby, za nimi, za nimi [...]

A čicho, jak hdyž smjerc swój wobraz w nadra ryje,
A pusto, smutno, styskno, kaž w duši Marije [...]
A čicho, kaž modlitwa k łonej božom plynje,
A pusto, smutno, styskno, kaž hdyž zbožje minje.

A teraz początek sonetu Zaleskiego *Nawiedziny grobu Laury III*, w przekładzie — *Wopyt rowa Laury*

Lubosć a tež pěśń před swětom je wusměchwana,
Njeměr wutroby, kiž zapusci wšej młodosće
Mjenuja sławy kuzłarstwo a radosće.
Ach! to černjowa je radosć, sława woptakana.

Wreszcie początkowy fragment wiersza *Guldja hetmanowa Pola*:

Lećec ptačika sym widzał w čornomorskim kraju,
Pěknu holičku sym późnał w pašawym seraju.
Sławny koń bě w złotym rjedze něhdy stareh' chana,
Ale lěpši njebudže hač Guldja atamana!

Czytelnik polski, nawet gdy pierwszy raz spotyka się z językiem górnołużyckim, bez trudu zauważy jego wielkie podobieństwo do polszczyzny i pewnie pomyśli, że przy bliskości obu języków tłumaczenie jest sprawą dziecinnie łatwą. Najprawdę jednak czyhają na tłumacza liczne pułapki, a na jego drodze piętrzą się przeszkody trudne do pokonania. Zwodzą wyrazy o jednakowym lub bliskim brzmieniu (np. w przytoczonym fragmencie *Marii* głuź. starość — pl. troska, niepokój, nasza starość to głuź. staroba), do rozterki doprowadzają polskie formy czasu przeszłego, gdyż tłumacząc je trzeba wybrać jeden z czterech głuź. czasów przeszłych, a także nasza liczba mnoga, którą tłumacz łużycki może oddać podobnie liczbą mnogą, ale również liczbą podwójną, ciągle u nich żywotną. Bywa, że wskazówka, jaką formę wybrać, znajduje się w odległym miejscu polskiego oryginału, niekiedy zaś nie ma jej zupełnie. Dodatkowe przeciwności czekają na tłumaczy wierszy. Są one tak duże, że zniechęcają do przekładania. Sporządzając bibliografię przekładów literatury polskiej na języki łużyckie stwierdziłem, że wiersze stanowią 18 procent wszystkich pozycji. Jeśli się uwzględni, że po stronie poezji są utwory kilkunastuwierszowe, po stronie zaś prozy m.in. powieści Kraszewskiego i nowele Sienkiewicza, faktyczna dysproporcja okaże się jeszcze większa.

Nowsi tłumacze mają sporo trudności z polskimi wierszami sylabicznymi, ponieważ z jednej strony w języku górnołużyckim jest więcej niż

w polskim wyrazów krótkich, krótszych przynajmniej o jedną sylabę (najlepiej to widać na wyrazach pokrewnych, np. pinca — piwnica, kónc — koniec, kčćć — kwitnąć itd.), z drugiej strony złożone formy perfectum, dopełniacz l.p. r.ż. -eje w odmianie przymiotników i zaimków (np. mojeje dobreje) itd. wydłużają wersy przełożone, a to wszystko bardzo utrudnia zachowanie ekwirytmii, nie mówiąc już o inicjalnym, silnym akcencie górnołużyckim. Dokładniejsza eksplikacja wszelkich przeszkód w pracy przekładowej zajęłaby nader wiele miejsca, niechaj więc wystarczy tu stwierdzenie, że Łużyczaninowi jest znacznie łatwiej rozumieć polską poezję czytając ją w oryginale niż ją tłumaczyć. Do trudności wynikającej ze strukturalnej różnicy języków dołączały się dwie dalsze. W połowie XIX w. poetycki język łużycki był jeszcze mało wyrobiony, ponadto sam tłumacz, który przekładając *Marię* ledwie skończył osiemnaście lat, nie posiadał dużego doświadczenia w pracy translatorskiej. Wielokrotnie zauważono, że początkujący tłumacze przekładają nazbyt dosłownie, onieśmieleni urodą oryginałów i sławą ich autorów.

Michał Hórnik pokonał wszystkie (niemal) przeciwności. Jego przekłady nie tylko wytrzymują porównanie z dokonaniem tłumaczy o całe stulecie od niego młodszych, ale okazują się gładsze i bliższe polskiemu oryginałom pod względem wersyfikacyjnym. Osiągnął to rezygnując niekiedy z werbalnej wierności wobec oryginału, ale zachowywał szacunek dla struktur głębszych. Najśmielej sobie poczynał w przekładzie *Marii i Pierwiosnka*, gdzie

Dni nasze jak dni motylka,
Zyciem wschód, śmiercią południe;
Lepsza w kwietniu jedna chwilka
Niż w jesieni całe grudnie

— przełożył odważnie i pomysłowo:

Naše dny sudny mjetelka,
Ziwiš rano, mrěč zwječora;
Lěpša w meji jedna chwilka
Dyžli w zymje džesaćora

unikając zakłócenia długim wyrazem hodowniki (lub: decembry) — grudnie.

Pisząc o przekładach poezji Mickiewicza, badacz łużycki chwalił Hórnika za zrozumienie piękności oryginału, wyborną znajomość języka łużyckiego i „woprowadzity basniski dar”¹⁴, który okazał również w swoich balladach oryginalnych, ale nie bez inspiracji polskiej poezji napisanych. Nie cofał się Hórnik przed sięganiem do słownictwa dolnołużyckiego, jeśli przez to przekład stawał się płynniejszy, nie gardził polonizmami leksykalnymi (np. Sym-li hodź kochanki ručkow zamiast zbyt krótkiego: lubki) i morfologicznymi. Stosował elizje (np. w *Pierwiosnku*: Powitaju mje přeće/ Na-

leća nowoh' jandželka; w *Marii*: Na rychloh' zleci konja, widzi ho wjesoloh') i rymy niedokładne, np.: dycha-sucha i Mjetelka-chwilka w *Pierwiosnku*. Ale przekłady Hórnik nie są tylko etiudami wersyfikacyjnymi. Do literatury łużyckiej tamtych czasów, pozostającej w obrębie swojszczyzny i Słowiańszczyzny, wprowadził znamieny dla romantyzmu europejskiego element orientalny, z *Sonetów krymskich* wybierając do przekładu *Grób Potockiej*, z *Pieśni Janusza — Guldię*. Po części także *Maria* miała dla odbiorcy łużyckiego posmak egzotyczny. Stwierdzono, że studiujący w Pradze Łużyczanie swymi zainteresowaniami objęli „skromny dział polskiej poezji romantycznej w słowiańskiej chrestomatii Čelakowskiego”¹⁵. To prawda, że *Všeslovaské počatečni čtení, Častka první: z písemnictví polskéhe* wydane przez F. Čelakovskiego w 1850 r. było dla studentów łużyckich wygodnym, łatwo dostępnym i posiadającym smak nowości przewodnikiem po literaturze polskiej. *Marii* wszakże w chrestomatii nie było, ale Hórnik doceniając jej rangę — może pod wpływem wykładów Jana Koubka stawiającego *Marię* obok *Pana Tadeusza* — postarał się o któreś z wydań lwowskich i spory fragment przełożył. Dobór przekładanych wierszy dobrze świadczy o wnikliwości Hórnik.

Czytane na posiedzeniach „Serbowki” przekłady polskiej poezji romantycznej nie były zamkniętym epizodem pozbawionym dalszego ciągu i znaczenia. Sam tłumacz interesował się nadal twórczością i życiem poetów, którzy go w Pradze zainteresowali; w czasopismach przez siebie wydawanych odnotowywał skwapliwie nowe wydania ich poezyj, a po śmierci Bohdana Zaleskiego umieścił o nim dłuższą informację. Koledzy Hórnik z „Serbowki” na dobre zajęli się literaturą polską. Odpis Dučmana świadczy o chęci posiadania czy nawet rozpowszechniania owych przekładów z polskiego, młodsze roczniki stowarzyszonych sięgały po tomy „Kwětków” powstałe za prezesury Hórnik i czytając je poznawały zarazem polskich romantyków. Wśród tych czytelników był największy z poetów łużyckich, Jakub Bart-Čišinski. Znajomość z polskim romantyzmem nawiązana w studenckich latach za pośrednictwem przekładów Hórnik zaowocowała później tłumaczeniem czterech sonetów Mickiewicza i fragmentu *Pana Tadeusza*. Brat-Čišinski posiadał zresztą dużo większą znajomość polskich romantyków i np. swoim znajomym chętnie recytował z pamięci *Dziady*. Pod koniec życia wyznał, że Mickiewicz, Słowacki i Krasiński (obok Wyspiańskiego, Kasprowicza i kilku innych pisarzy) byli dla niego gwiazdą przewodnią. Inicjacji Čišinskiego dokonał przecież swoimi przekładami Hórnik.

Przypisy

¹ A. Černy, *Spomjenka na Mosaka-Klosopólskeho* w: Adolf Černy, *Antologija jeho džětow*. Budyšin 1958, s. 112.

² *Serbski biografiski slownik*. Budyšin 1970, s. 100.

³ Rejestruje je J. Wjacławsk, *Serbska bibliografija*, Berlin 1952 i J. Młynk *Serbska bibliografija 1945 - 1957*. Budyšin 1959; tenże, *Serbska bibliografija 1958 - 1965*. Budyšin 1968; I. Gardeš, *Serbska bibliografija 1966 - 1970*. Budyšin 1972; taż, *Serbska bibliografija 1971 - 1975*, Budyšin 1978. J. Petr, *Michał Hórnik, žiwjenje a skutkowanje serbskeho wótcinca*. Budyšin 1974.

⁴ A. Černý, *Přehlad spisow Michała Hórnik*. „Časopis Mačicy serbskeje” 1895, s. 59.

⁵ A. Czerny, *A. Mickiewicz w literaturze czeskiej i tużyckiej*. „Tydzień” 1898, nr 20/21, s. 163.

⁶ A. Frinta, *Slowanske wliwy na literaturu lužických Srbů w: Sborník slawistických prací věnovaných IV mezinárodnímu sjezdu slavistů v Moskwě*. Praha 1958, s. 136, 139.

⁷ J. Petr, *op. cit.*, s. 32, 46, 47. J. Möller-Młynk, *Zur Rezeption der slawischen Literaturen bei den Sorben...* „Zeitschrift für Slawistik” 1963, s. 222 przyp. 3.

⁸ J. Magnuszewski, *Polonica in der sorbischen Zeitschrift „Łužičan”* aus den Jahren 1860 - 1867. „Slavica” 1968, s. 159 - 163. Przekłady Hórnik drukowane w „Łužičanie” należy uzupełnić o *Styśknośc horjana*, druk. w nr 1, z r. 1861. Jest to przekład *Tęsknoty górala* J. Śmigielskiej-Dobieszewskiej zam. w „Czytelni Niedzielnej” 1859, s. 10 - 14.

⁹ P. Nowotny, *Michał Hórnik. Ein Beitrag zu seinem Leben und Werk w: Beiträge zur Geschichte der Slawistik*. Berlin 1964, s. 195.

¹⁰ A. Czerny, *Pamięci Michała Hórnik*. „Świat” 1894, s. 187.

¹¹ Cyt. za: J. Petr, *Z archiwa praskeje Serbowki II*. „Lětopis Instituta za serbski ludospyt. Rjad A” 1970, s. 85.

¹² Opiekunem księgozbioru jest p. dr Zdeńek Boháč, któremu za uprzyświecenie „Kwětków” i dzienników „Serbowki” pragnę serdecznie podziękować.

¹³ *Z basnjow Adama Mickiewicza*. „Rozhlad” 1955, s. 325 - 326. P. Nowotny, *Serbske přetožki poezije Adama Mickiewicza*. Tamże, s. 341. Maszynopis polskiej wersji rozprawy prof. Nowotnego przechowuje Archiwum PAN w Warszawie, zespół „Komisja Naukowa Obchodu Roku Mickiewicza”, sygn. 126. Do druku w księdze *Adam Mickiewicz 1855 - 1955*. Wrocław 1958 poszło z tej rozprawy krótkie streszczenie na s. 432.

¹⁴ P. Nowotny, *Serbske přetožki...*, s. 342.

¹⁵ J. Magnuszewski, *Polski romantyzm a literatury zachodniostowiańskie w: Z polskich studiów slawistycznych*, s. 2. Warszawa 1963, s. 115.